

# Zbigniew Ćwiąkalski

---

"Zagadnienia recydywy w prawie karnym", Danuta Pleńska, Warszawa 1974 : [recenzja]

---

Palestra 19/1(205), 111-115

---

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## **RECENZJE**

Danuta Pleńska: Zagadnienia recydywy w prawie karnym, Wydawn. Prawn., Warszawa 1974, s. 248.

Niewątpliwie interesującą pozycją na naukowym rynku księgarskim jest książka Danuty Pleńskiej, pierwsze badające na gruncie nowego kodeksu karnego monograficzne opracowanie zagadnień recydywy. W związku z tym, ze względu na wagę zagadnień, które porusza, konieczne wydaje się poświęcenie jej kilku uwag.

Już w samym założeniu książka rozbita jest na trzy wyraźnie oddzielone od siebie części, z których pierwsza ma nas zorientować ogólnie w problematyce recydywy, druga, ta „właściwa część”, dotyczy analizy obowiązujących przepisów, zarysowując jednocześnie tło historyczne obecnego unormowania, i wreszcie trzecia część o charakterze empirycznym, która na podstawie badań powinna w zasadzie skonfrontować wcześniej postawione przez autorkę tezy z rzeczywistością.

Postaram się wobec tego, przechodząc do bardziej szczegółowych rozważań, sprawdzić, w jakim stopniu zadania postawione w pracy zostały spełnione.

W części I, objętościowo najmniejszej, został przedstawiony proces wykształcania się poglądów co do recydywy w ramach poszczególnych szkół. Dzięki utylitarystom, klasykom, pozytywistom czy też przedstawicielom ruchu nowej obrony społecznej powstały nowe, dotychczas nie znane funkcje pojęcia „recydywa”. Systematyzując te poglądy, autorka wyróżnia — bardzo zresztą trafnie — pojęcie jurydyczne (legalne) recydywy oraz kryminologiczne, czyli tzw. „recydywizm”. Polega on

na „(...) swoistym ukierunkowaniu osobowości na powtarzanie zachowań antyspołecznych jako gotowość do ponownego popełnienia przestępstwa przy nadszającej się okazji” (s. 28). Sygnalizuje ponadto, wywołane praktyczną potrzebą, istnienie tzw. „recydywy penitencjarnej”, funkcjonującej w sferze wykonania kary. Te rozróżnienia i zachodzące w ich ramach relacje mają poważne znaczenie w recenzowanej pracy, skoro autorka częstokroć powraca do nich w dalszych partiach książki. Należy przyznać, że daleko idąca integracja w ramach przeprowadzonego podziału nie może budzić wątpliwości, a w pełni słuszna jest teza, iż „przy prawidłowym określeniu granic pojęcia recydywy bardziej ważkie wydaje się unikanie wchłonięcia przez to pojęcie zbyt wielu osób, niż nawet pozostawienie pewnych sprawców poza jego obrębem” (s. 29—30).

Najbogatszą w treść i mającą zarazem chyba największe znaczenie tak dla praktyki jak i nauki jest część II, w której poddane zostało wszechstronnej, acz nie gruntownej analizie (co zresztą dostrzega sama autorka — s. 63), ustawodawstwo karne dotyczące spornych zagadnień recydywy. W poszczególnych rozdziałach tej części D. Pleńska zajmuje się: krótkim wprowadzeniem w samą instytucję recydywy na podstawie przepisów wydanych przed 1969 r., zarysowaniem tendencji mających wpływ na obecne uregulowanie recydywy a opierających się głównie na błędach poprzedniego k.k. z 1932 r., ponadto recydywą ogólną oraz

przesłankami i konsekwencjami recydywy specjalnej. Ciekawe rozważania dotyczą zarówno znanej już polskiemu ustawodawstwu karnemu recydywy specjalnej-prostej (art. 60 § 1), jak i innowacji wprowadzonej przez obecny kodeks, tj. recydywy specjalnej-wielokrotnej (art. 60 § 2). Można tu znaleźć omówienie problemów związanych z przedawnieniem recydywy, z podobieństwem przestępstw oraz z konsekwencjami recydywy w postaci nadzwyczajnego zaostrzenia kary czy możliwościami ewentualnego nadzwyczajnego złagodzenia kary. Autorka zajmuje się też środkami specjalnymi, stosowanymi wobec recydywistów po odbyciu kary, w postaci nadzoru ochronnego i ośrodka przystosowania społecznego. Bardzo wiele poruszanych tematów spowodowało, że z tą partią książki wiąże się też stosunkowo najwięcej zastrzeżeń i uwag recenzenta.

Można mieć pewne zastrzeżenia do wyliczenia przepisów powołanych przez autorkę, w których według niej znajduje swe odbicie szeroko pojęta recydywa. Otóż zostały w tej grupie uwzględnione przepisy art. 27, 52, art. 54 § 2, art. 73 § 3, art. 91 § 2, art. 112 oraz wszystkie przepisy z rozdz. VIII (art. 60—65), natomiast pominięte, niestety, tak ważne i ściśle z recydywą związane instytucje, jak: podjęcie postępowania karnego warunkowo umorzono (art. 29 § 2), którego racją jest ponowne popełnienie przestępstwa, następnie odwołanie warunkowego zawieszenia na skutek recydywy (art. 78 § 1), odwołanie warunkowego zwolnienia z podobnego co wyżej względu (art. 95 § 1), wreszcie konsekwencje wyznaczone art. 98 § 1, w którym recydywa powoduje inne skutki.

Istotne znaczenie dla praktyki ma usunięcie pewnej luki w ramach art. 52. Artykuł ten określa, że względu na rodzaj winy, charakter przestępstwa poprzedniego, nie określając bliżej przestępstwa nowego. Problem, czy stosować

przepis o recydywie ogólnej, czy nie, rodzi się w momencie, gdy nowe przestępstwo ma charakter umyślny, poprzednie zaś jest podobne rodzajowo ale nieumyślne. Skoro ustawodawca nie zakłada, aby oba przestępstwa miały być wyłącznie nieumyślne, to autorka słusznie przyjmuje możliwość stosowania także w tym wypadku przepisu dotyczącego recydywy ogólnej podnosząc, że ten drugi układ jest z punktu widzenia społecznego o wiele bardziej niebezpieczny, a jednocześnie wskazuje na większą demoralizację sprawcy niż przy popełnieniu przestępstwa nieumyślnego i nowego, podobnego, ale też nieumyślnego.

Odmienne stanowisko niż autorka mam w kwestii zasad wymiaru kary. D. Pleńska interpretuje wymiar kary przy recydywie ogólnej następująco: ponieważ k.k. raczej zakazuje wyboru kary łagodniejszego rodzaju, przeto „(...) sąd w zasadzie zrezygnuje z kary pozbawienia wolności, gdy przestępstwo jest równocześnie zagrożone karą 25 lat pozbawienia wolności lub karą śmierci, oraz z kary grzywny, gdy jest alternatywnie zagrożone karą ograniczenia wolności i pozbawienia wolności” (s. 74). Rozwiązanie to nie budzi żadnych wątpliwości, gdy w grę wchodzi dolne zagrożenia, gdyż tu zaostrzenia są merytorycznie zasadne, wywołuje ono jednak zdecydowany opór przed narzuceniem sądowi *a priori* kary 25 lat pozbawienia wolności lub kary śmierci już tylko z tytułu recydywy ogólnej. Wykładnia taka dotknięta jest poza tym niekonsekwencją w stosunku do założenia, wielokrotnie dającego się w pracy wyczytać, że drugie, a nawet trzecie przestępstwo danego sprawcy może być tylko wynikiem niepomysłnego zbiegu okoliczności życiowych.

Z tych względów, wydaje mi się właściwszą inną interpretacją przepisu. Przy założeniu, że „rodzaje kar” różnią się między sobą jakością odczuwanej dolegliwości, a nie tylko jej roz-

piętością czasową, za rodzaje kar, w możliwie najszerszym pojęciu tego słowa, należałoby uznać kary: grzywny, ograniczenia wolności i pozbawienia wolności. Karę śmierci pominąłem w tym wyliczeniu umyślnie jako karę o charakterze wyjątkowym, rządzącą się odrębnymi prawami. Karę 25 lat pozbawienia wolności, będąc konsekwentnym, trzeba potraktować jako tę, która różni się właśnie nie jakością, ale rozpiętością czasową od kary pozbawienia wolności o zagrożeniu do lat 15 i tym samym jest tylko jej odmianą gatunkową. Przy takim rozwiązaniu zdanie po średniku w ramach art. 52 nie miałyby do zbrodni zastosowania (bo chyba tych tylko wypadków omawiane zagadnienie dotyczy), a o surowszym ewentualnie wymiarze kary decydowałyby dyrektywy ogólne wymiaru kary — oczywiście z uwzględnieniem części pierwszej art. 52. Że tak można potraktować art. 52, wyjaśnię dalej.

Lojalnie przyznaję, że stosunkowo słabym punktem tej koncepcji jest moment, w którym w grę mógłby wejść przepis art. 58, dotyczący wymiaru kary za przestępstwa ciągłe, lub też art. 67 o wymiarze kary łącznej. Traktują one o nieprzekroczeniu granicy lub wprost górnej granicy danego rodzaju kary. Chcąc utrzymać wysuniętą tezę, przyznaję w tej sytuacji, że kara 25 lat pozbawienia wolności nie jest granicą lub też górną granicą kary pozbawienia wolności. Dzieje się tak dlatego, że skoro mówimy o górnej granicy, to w ten sposób przesadzamy sprawę istnienia granicy dolnej (ale niekoniecznie jest tak odwrotnie). Przy zagrożeniach ustawowych między tymi granicami musi istnieć pewne powiązanie, pewne *continuum*, którego brakowałoby między 15 a 25 laty w wypadku kary pozbawienia wolności, skoro powstawałoby między nimi martwe dla wymiaru kary pole. Ponadto warto zwrócić uwagę na fakt, że kara 25 lat pozbawienia wol-

ności jest spadkobierczynią dawnej kary dożywotniego więzienia, a tam ani o dolnej, ani o górnej granicy nie było mowy. Dodatkowym argumentem jest i to, że przy pozytywnej prognozie można sprawcę zwolnić już po upływie lat 15. Tym samym górną granicę kary pozbawienia wolności jest kara lat 15, a wyjątkowo — przy zbiegu tej kary z karą 25 lat pozbawienia wolności — wymierza się tę ostatnią jako karę łączną, przyznając w ten sposób priorytet odmianie gatunkowej. W tym wypadku przecież dolegliwość jakościowa nie ulega zmianie, zmienia się jedynie jej wymiar czasowy. Końcowa część zdania ostatniego art. 68 § 2 k.k., mówiąc o „łącznej karze pozbawienia wolności”, pozwala wnioskować, że i ustawodawca traktuje te dwie odrębne kary zasadnicze jako wywodzące się ze wspólnego pnia. Podsumowując to zagadnienie warto podkreślić, iż wykładnia zaproponowana przez autorkę trudna jest do pogodzenia ponadto z założeniami naszego systemu prawnego, gdyż zmierza bezpośrednio do wymierzania kar z góry oznaczonych.

Wątpliwości budzi też założona przez D. Pleńską dwustopniowość zastrzeżeń jako konsekwencja recydywy ogólnej, realizowana najpierw przez rezygnację z wymierzenia kary łagodniejszego rodzaju, a potem przez zastrzeżenie jeszcze tej surowszej kary w ramach jej wymiaru. Teza ta prowadzi do niekonsekwencji, skoro parę stron dalej autorka pisze „(..) podwójne podwyższenie sankcji na podstawie tej samej okoliczności wydaje się niedopuszczalne (...)” (s. 87). Nie ma oprócz tego i ustawowych przesłanek do takiej interpretacji przepisu. Generalnym założeniem w ramach recydywy ogólnej było po prostu uwzględnienie w określonej formie poprzedniego skazania jako okoliczności obciążającej. Rozdzielono wobec tego przepis art. 52 na dwie części. Pierwsza obciąża sąd do zastrzeżenia z tego tytułu kary przy zagrożeniu jednym jej rodzajem.

Zdania dalsze, po średniku, wyjaśniają sposób zaostrenia w wypadku zagrożenia kilkoma rodzajami kar. Dlatego też przy możliwości wyboru rodzajów kary zaostreniem będzie wymierzenie kary surowszego rodzaju, w tym, jak to proponuje autorka, również kary ograniczenia wolności jako surowszej od kary grzywny, z uwzględnieniem oczywiście wypadku, gdy w grę wchodzić mogą przesłanki z art. 50, niwelujące skutki recydywy.

Ciekawe tendencje, zmierzające do jak najgłębszej integracji tzw. recydywy kryminologicznej i jurydycznej, dotyczą sposobu interpretacji art. 52, tak aby uwzględniał on fakt przebywania sprawcy w okresie nieletności w zakładzie poprawczym, dalej — propozycja wprowadzenia warunkowego darowania kary w drodze amnestii (słuszność tej sugestii potwierdza art. 10 ust. 1 ostatniej ustawy amnestyjnej)<sup>1</sup>, a wreszcie — ewentualne przedłużenie okresu wymaganego do zatarcia warunkowego skazania na przynajmniej 5 lat od chwili wydania wyroku.

Niezbyt słuszna próba interpretacji art. 60 k.k. (s. 160 i nast.) polega na tym, że wyprowadza ona generalne założenie, iż w lepszej sytuacji jest sprawca, który popełnił najpierw występki, a później podobną zbrodnię, aniżeli sprawca, który po ukaraniu za zbrodnię dopuścił się podobnego występkę. Uprzywilejowanie to ma polegać na tym, że w pierwszym wypadku minimum kary nie zostanie podwyższone, gdy tymczasem odwrotnie będzie w wypadku drugim, mimo większego niebezpieczeństwa sprawcy popełniającego zbrodnię później. Pamiętać należy o tym, że obowiązek podwyższenia kary przy występkach ma na celu zabezpieczenie pewnego minimalnego dolnego pułapu wymiaru kary. Obowiązek ten nie jest absolutny, dlatego też sąd i przy występkach może wymierzyć karę w granicach ustawowego zagrożenia, a

nawet ją nadzwyczajnie złagodzić. Przy zbrodniach nawet takiego bądź obligatoryjnego obowiązku nie ma, co nie znaczy bynajmniej, że sąd ma wymierzać karę w granicach dolnego zagrożenia za zbrodnię. Istnieje bowiem i tu obowiązek zachowania pewnej analogii, polegającej na — pozaustawowej wprawdzie — konieczności odejścia od dolnego wymiaru kary w razie uwzględnienia recydywy. Wymierzając zaś karę w granicach dolnego zagrożenia, sędzia obowiązany jest wskazać przesłanki swej decyzji, podobnie jak przy występkach w razie zastosowania art. 61. Różnice polegają głównie na tym, że w pierwszym wypadku istnieje ustawowy obowiązek zagwarantowania minimum, a o odstąpieniu decyduje art. 61, gdy tymczasem w drugim wypadku, przy zbrodniach, obowiązek ten jest pozaustawowy, a o wymiarze kary zbliżonym do dolnej granicy zagrożenia decydują względy zawarte w art. 50.

Istotne propozycje, aczkolwiek chyba *de lege ferenda*, wynikają z próby zróżnicowania przestępców recydywistów tzw. „przypadkowych” od tzw. „rzeczywistych” ze względu na konsekwencje recydywy specjalnej. Autorka proponuje, aby wtedy, gdy zastosowano art. 61, co według niej przesądza o charakterze „przypadkowym” recydywy, dopuścić możliwość zastosowania środków probacyjnych, które gdy w grę wchodzi sam art. 60, są wyłączone. Założenie pewnej „sądowej” selekcji recydywy jest chyba słuszne, z tym jednak zastrzeżeniem, że na gruncie obecnych przepisów jest ono nie do przyjęcia. Artykuł 61 nie zaciera przecież w żadnym razie samego faktu recydywy, a tylko działa on w zakresie wymiaru kary.

Poważny sprzeciw natury metodologicznej budzi część III. Autorka opierając się na danych statystycznych, prezentuje dynamikę i strukturę recydywy oraz przedstawia własne badania

<sup>1</sup> Ustawa o amnestii z dnia 18.VII.1974 r., Dz. U. Nr 27, poz. 159.

empiryczne nad populacją recydywistów. D. Pleńska wykazuje na konkretnych przykładach, że niesłuszne są głosy alarmujące o stałym wzroście recydywy; raczej należałoby mówić o pewnej tendencji stabilizacyjnej w tym względzie. Zaskoczeniem wydaje się być dla autorki minimalny odsetek zabójstw dczonanych przez osoby powracające do tego samego przestępstwa. Zapomina ona jednak o tym, że spora część recydywistów-zabójców praktycznie przestaje się dalej liczyć ze względu na kary o charakterze eliminacyjnym, jakie zostają im wymierzane.

Własne badania autorki dotyczyły 200 akt w sprawach recydywistów prawomocnie osądzonych przez Sąd Powiatowy w Pruszkowie (z siedzibą w Warszawie) w 1965 r., a ponadto grupy 104 więźniów recydywistów odbywających karę pozbawienia wolności w latach 1965—1966 w więzieniu w Płocku. Niestety, z pracy nie można się zupełnie zorientować, jakie motywy kierowały autorką przy wyborze tej, a nie innej grupy akt i recydywistów. W związku z tym wyciągane wnioski nie mogą chyba prowadzić do takich uogólnień na temat recydywy, jakich dokonała autorka. Nie wiemy nawet, czy anali-

zowane były wszystkie akta za dany rok, czy też tylko niektóre. Brak jest jakiegokolwiek informacji o strukturze ludności na badanym terenie i dlatego tezy o szczególnej aktywności w określonym wieku czy o stanie cywilnym i sytuacji rodzinnej, nie skorelowane ze strukturą ludnościową, są naukowo nieprzydatne. Na usprawiedliwienie autorki dodać należy, że popełniony przez nią błąd jest, niestety, dość częsty w pracach zarówno dogmatyków jak i praktyków prawa, i to nie tylko karnego.

Przechodząc do wniosków końcowych należy podkreślić, że podniesione tu uwagi mają w głównej mierze charakter dyskusyjny. Recenzowana praca odznacza się wysoką przydatnością zarówno dla praktyki jak i dla nauki. Wyczerpuje ona w zasadzie literaturę przedmiotu i orzecznictwo SN na gruncie dawnego i nowego k.k. Dalszą zaletą pracy jej jej układ gwarantujący dużą przejrzystość. Książka wyjaśnia wiele niejasnych i trudnych do interpretacji kwestii — i to chyba wystarcza do wystawienia jej przez recenzenta pozytywnej oceny.

Zbigniew Cwiąkański

## ŻYCIE I SPRAWY ADWOKATURY

(myśli — aforyzmy)\*

### XVIII

*Nasza omyłność i ograniczoność naszej wiedzy powinny nas uczynić pokojowymi i łagodnymi. Ponieważ mogą się mylić, nie wolno mi być dogmatycznym i zadufanym w sobie, upartym i apodyktycznym.*

(WHICHCOTE)

*Patrzcie dużo, obserwujcie sami, gdyż obserwacja faktów jest absolutną koniecznością.*

(TROUSSEAU)

\* Por. poprzednie zestawy zamieszczone w numerach „Palestry” z 1973 r. i 1974 r.